N. 20 Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19 1/4.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr..

Lwów, dnia 19 Maja, 1851.

Jak się kształcić na gospodarza? — Ner 4 Przeglądu czynności Komitetu Towarzystwa gospodarskiego. — Otwarcie wielkiej wystawy w Londynie na dniu 1 maja, b. r. — Wiadomości handlowe, ze Lwowa. — Kurs lwowski.

Jak się kształcić na gospodarza?

Wielu z czytelników gospodarzy, którzy jedynie w zniesieniu pańszczyzny, braku obrotowych kapitałów, wielkości obszarów, niesforności ludu wiejskiego itp. upadek gospodarstw w Galicyi upatrują, odpowiedź na powyższe zapytanie wyda się może niepotrzebną. Te zdania grzeszą jednostronnością, są zatem mylne, jednak dosyć upowszechnione w naszym kraju; że nieumiejętność gospodarowania wiele się przyczynia do ogólnego złego, nikt nie pomyśli; takie przypuszczenie byłoby naturalnie kalaniem własnego gniazda i grzechem śmiertelnym, który zatem rzadko obciąża sumienie naszych gospodarzy. U nas nie brakuje na inteligencyi i rozumowem prowadzeniu gospodarstwa, ale nie ma kapitałów, nie ma forsy — co kraj to obyczaj, to dobre dla Szląska, dla Niemiec, ale nie dla nas, u nas inaczej gospodarować nie można itd. i słysząc dalej krytyczny rozbior zagranicznego gospodarowania, i rzęsiste nagany na różne manipulacye tamże, dziwić się wypada, dlaczego Niemcy, Belgowie, Anglicy i Szkoci nie udawali i nie udają się do Galicyi na naukę gospodarską! Wszakże znaleźli się u nas tacy, którzy dla tego że pies pod równikiem nie szczeka, twierdzili że w Galicyi owce merynosy się nie udają, nie pomnąc że Szląsk austryacki a nadewszystko pruski, kraje klimatem, własnością gruntów i położeniem zupełnie do naszego zbliżone, najsławniejsze na całym świecie hodują owce! — w ten to sposób umieją u nas uogólniać zasadę zkądinąd niezmiernie ważną: że w gospodarstwie miejscowość przedewszystkiem powinna być uwzględniana, i taka to u nas panuje inteligencya w gospodarowaniu!

Jednak znajdą się u nas i tacy, i pewno w przeważającej ilości, którzy nie przecząc że zwyż wymienione zewnętrzne przyczyny, niezmiernie do upadku gospodarstw w Galicyi przyczyniły się i przyczyniają, jednak i brak znajomości rzeczy wielką część winy na siebie wziąć musi, — dla tych rozbiór pytania: jak się kształcić na gospodarza? nie wyda się może rzeczą niepotrzebną.

Przed parą laty odpowiedź wypadłaby krótko i węzłowato, dosyć było natenczas skończyć parwę lub infimę, dla braku zdatności lub chęci do nauki być do niczego innego niezdatnym, umieć dosiadać konia, strzelać z dubeltówki, bić zręcznie z bicza, mieć silne płuca i pięść potężną. Z tem uzdolnieniem był każdy młody człowiek jakby stworzony na gospodarza, lecz teraz gdy za każdy błąd przez głowę popełniony, kieszeń pokutować musi, zmienił się lub przynajmniej zmienić się powinien sposób nabywania należytej biegłości w gospodarowaniu.

Przykład krajów gdzie gospodarstwo wielkie zrobiło postępy i które do naszego kraju ze wszech względów najbardziej są zbliżone np. W. Xięstwo Poznańskie i Szląsk pruski, za najlepszą skazówkę jak na gospodarza kształcić się wypada posłużyć nam mogą. Dlatego przytaczam obie te prowincye, ponieważ pod względem gospodarskim najlepiej mi są znajome, gdyż tam praktycznie i teoryecznie uczyłem się gospodarstwa. Sposób kształcenia się tam na gospodarza jest następujący: Młody człowiek udaje się do inspektora dwóch lub trzech folwarków (nie jest tam zwyczaj aby na każdym folwarku gospodarował osobny ekonom) i choćby był synem najbogatszego obywatela, zupełnie poddaje się pod rozkazy tegoż. Inspektorowi płaci za utrzymanie, mimo tego do wszystkich robót, w polu, na podwórzu i w kancelaryi bywa używany t. j. dozoruje ludzi przy wszelkiej robocie, przyczem ma sposobność nabyć wprawy w ręcznem wykonywaniu robót; utrzymuje rachunki gospodarskie, jeździ na targi z produktami itd. Próżnowania, opieszałości nie cierpi inspektor, człowiek sumienny i dobrze znający swoje rzemiosło: gdyż do głupca i oszusta nikt się nie uda na praktykę gospodarską. Po jedno lub dwuletniem praktykowaniu, udaje się młody gospodarz jako woluntaryusz na inne gospodarstwo, gdzie rzecz więcej w ogólnych zarysach poznaje, nie dozorując już ludzi w polu od świtu do zmroku, lub też wstępuje do akademii rolniczej jeżeli do tego ma wystarczające środki pieniężne, aby łącząc teoryę z praktyką, w zawodzie gospodarskim ukończenie się wykształcić. Najczęściej jednak poprzestając na samej praktyce, i gospodarując potem samodzielnie, wykształca się nieraz na dzielnego gospodarza.

Taki sposób nabywania wprawy w gospodarowaniu, zdaje się najpewniej prowadzić do celu, a wieloletnie doświadczenie całych krajów mówi za jego praktycznością. Jenerał Chłapowski w Turwi zaprowadzając go w rozległych swoich dobrach bez wszelkich osobistych widoków, gdyż praktykująca u niego młodzież nawet za utrzymanie nic nie płaci, wielką krajom polskim wyświadcza usługę. Przeszło 300 młodych ludzi wyszło z jego szkoły, z których wielu w W. Xięstwie Poznańskiem, w Polszcze i na Litwie wzorowe prowadzi gospodarstwa; z Galicyi atoli dwóch tylko dotąd było u niego na praktyce gospodarskiej, nowy dowód jak mało u nas uznają potrzebę kształcenia się na porządnych gospodarzy.

Lecz niestety! jak wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy, tak i zwyż wytknięte drogi do świątyni Flory i Wertumna długo u nas zostać muszą *pia desideria!* Gdzież bowiem są u nas ci gospodarze sumienni, w swoim zawodzie zamiłowani, znajomością rzeczy opatrzeni, u których młodzież nasza z korzyścią mogłaby się uczyć gospodarstwa, nie wystawiając się na niebezpieczeństwo zrubasznienia i nabycia innych niedobrych nałogów? Majętniejsi obywatele nie zawsze osobiście trudnią się gospodarstwem i często nie posiadają potrzebnych do tego wiadomości, a u zwykłych galicyjskich ekonomów, nie gospodarstwa lecz wcale innych rzeczy nauczyćby się można — jakich? wspominać nie potrzebuję. Zostaje więc jedyna droga, praktykowanie w Szląsku austr. lub pruskim, lub W. Xięstwie Poznańskiem połączone z większemi kosztami i tą niedogodnością że poźniej wypadnie miejscowości porównywać, nabyte doświadczenia ostrożnie do nowych potrzeb i okoliczności zastosowywać; wybierać to co jest praktyczne i korzystnie da się wykonać i zaprowadzić a odrzucać co może stać się zgubnem, i na biednego młodego gospodarza ściągnąć okropne anatema: „to teoretyk!“ Ucząc się gospodarstwa w zwyż wymienionych krajach najmniej tego obawiać się trzeba, chociaż o nazwę teoretyka bynajmniej u nas nie trudno: otrzyma ją nie jeden, który zgani czteroskibowy zagon, lub utrzymywać będzie

że dawanie ziemniaków owcom w danych okolicznościach może być potrzebne i korzystne; a niechnoby się wyrwał z uprawą buraków na paszę dla bydła, nawodnianiem łąk, lub osuszaniem pól podziemnemi rowkami!

Pobyt w wyższej akademii rolniczej tylko tym prawdziwy pożytek przynieść może, którzy przy szczerej chęci uczenia się, gruntownie wprzódy obeznali się z praktyczną stroną gospodarstwa; inaczej czas i pieniądze zupełnie będą stracone, o czem podczas mego pobytu w król. akademii rolniczej w Prusiech miałem sposobność przekonać się na kilku moich kolegach. Nie znając gospodarstwa praktycznie, prawie wcale nie można korzystać z odczytów kolegialnych ściśle gospodarskich, a zatem najważniejszych, bez początków w naukach przyrodzonych niepodobna rozumieć Chemii, Fizyki, Botaniki, Fizyologii roślin etc. a bez szczerej chęci i mocnej woli uczenia się, czas zejdzie na zabawach i grze, lecz nie na nauce. Kto atoli z przeciwnem usposobieniem wstępuje do akademii ten wiele skorzysta, i nie straci zadarmo czasu i pieniędzy.

Max. Dzięgielowski.

Ner 4 Przeglądu czynności Komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

Czyniąc zadość zobowiązaniu się naszemu względem szanownych członków Towarzystwa gospodarskiego w udzielaniu im *przeglądu czynności Komitetu*, założyliśmy sobie osiągnienie celu w pierwszym numerze tegoż pisma, z dnia 16 grudnia 1850 l. 429, na wstępie wyrażonego. Że dążność nasza od szanownych członków dobrze przyjętą została, świadczą o tem korespondencye, od tychże nam nadsyłane, z których o zadowalniającym skutku naszego postanowienia, zaraz po rozesłaniu pierwszego numeru przeglądu, dowiedzieliśmy się. Jednak wypada nam tu nadmienić, że główny cel Towarzystwa naszego, nie przez sam Komitet, ale przez gorliwe współdziałanie wszystkich członków osiągniętym być może. Ponieważ Komitet jest tylko wykonawcą poleceń Towarzystwa, i pośrednikiem jego, a czynności onegoż ograniczać się muszą, w dzisiejszym składzie rzeczy, po większej części na urzędowanie, załatwianie korespondencyj z władzami i członkami, w ogóle na przedmioty pisma i kancelaryi; ponieważ zadaniem jego jest zbierać wiadomości do ulepszenia gospodarstwa wiejskiego zmierzające, i takowe przez pisma upowszechniać; omyliłby się przeto każdy, mniemając, że przez czynności Komitetu osiągnięty zostanie cel, do którego Towarzystwo nieustannie dążyć powinno. Dokładne pojmowanie właściwego stanowiska, które każdy pojedynczy gospodarz wiejski zajmuje, praca połączona z wytrwałością, zwalczenie przeszkód tamujących wszelki postęp w gospodarstwie i nieustająca chęć, pracując dla siebie, przyczynienia się do dobra ogólnego, może wyrobić w nas tę siłę, która do ulepszeń w zawodzie gospodarstwa krajowego popęd daje i przyszłą pomyślność ustala. Jeżeli my sami nie zdołamy wyrobić w sobie tego przekonania, że własną siłą, przy roztropnem użyciu możliwych środków, których nam okoliczności nastręczają, wzmagać się będzie materyalny byt kraju; jeżeli uspimy w sobie dobre chęci oczekiwaniem swobód, które zkądinąd na nas spłynąć mają, to niezawodnie nadzieje nasze w końcu płonnemi się okażą, czas stracony nigdy się nie wróci, a upadek zupełny w udziale się nam dostanie. Niech więc szanowni członkowie wspierają Komitet i radą i czynem, niech współdziałania swego, któ rego dotąd liczne odbieramy dowody, i nadal nam nie raczą odmawiać, a tak Komitet nie ostygnie w usiłowaniach swoich, służenia z pożytkiem Towarzystwu, a przeto krajowi, i osiągnie stanowisko odpowiedne powołaniu swemu.

I. Od 28, marca b. r. do dnia dzisiejszego miał Komitet cztery posiedzenia: mianowicie d. $^{29}/_{3}$, $^{12}/_{4}$, $^{26}/_{4}$ i $^{3}/_{5}$. na każdem z tych posiedzeń, przedkładane były przedmioty wymagające wzajemnego naradzenia się członków komitetowych, czytane były referata tychże — z wyjątkiem rzeczy bieżących, zwykle przez referenta spraw wewnętrznych i sekretarza załatwianych, — przyczem także przedmioty świeżo przybyłe przydzielano członkom Komitetu do załatwienia na następujące posiedzenie.

1. Podług uchwały, na dniu 3 maja b. r. w Komitecie zapadłej, odbędzie się stosownie do §fu 52 ustaw Towarzystwa gospodarskiego **XI ogólne zgromadzenie** d. 27 czerwca b. r. o godzinie 10 zrana w sali wydziału stanowego w gmachu Zakładu im. Ossolińskich; pod przewodnictwem Xcia Leona Sapiehy. Porządek według którego posiedzenia ogólnego zgromadzenia odbywać się będą, poźniej ogłoszonym zostanie. Pytania zaś na tychże posiedzeniach rozbierać się mające są następujące:

a) W niektórych okolicach kraju naszego orzą przy uprawie roli w zagony, jedną połowę zagona w jesieni (na okraczkę), uzupełniając orkę drugiej połowy na wiosnę. Przy jakich to własnościach i położeniu gruntu, zboże w takiej uprawie siane być może? jakie z tej uprawy okazały się dogodności i przy jakich okolicznościach?

b) Po wielu latach w różnych glebach może powracać w jedno i toż samo miejsce koniczyna, bez obawy umniejszenia zbiorów oziminy lub jarzyny w koniczyskach zasianej?

c) Pod jakiemi okolicznościami sprawa gruntów koszarami owczemi może być z korzyścią używana?

d) Czy używano u nas, jakim sposobem i z jakim skutkiem leczenia zimną wodą bydła rogatego na księgosusz?

e) Czy pora roku, w której się rodzą cielęta ma wpływ na dalsze ich wykształcenie się, i usposobienie do chorób, którym ulegają, lub też czy przy wyborze pory cielenia tylko względy ekonomiczne na uwadze mieć należy?

f) Jakie skutki sprawiły środki zaradcze, w nowszych czasach, w kraju naszym używane na wygubienie nader szkodliwych owadów leśnych?

2. W przedmiocie pisma ministeryalnego z dnia 24 marca r. b. l. $^{4311}/_{138}$ względem wykazów stanu urodzajów, zbioru ziepłodów i wymłotu zboża; trzy razy każdego roku wysokiemu Ministeryum roln. i górn. przez Komitet przedkładać się mających uchwalono: aby tabele według wzoru na ten cel z Ministeryum nadesłanego między członków dla zebrania wiadomości w wzmiankowanych kate goryach rozesłać.

3. Ponieważ urzędy pocztowe opłatę od korespondencyj w sprawie kultury krajowej od niejakiego czasu pobierać zaczęły, uchwalono: aby podać do wys. Ministeryum prośbę o uwolnienie rzeczonych korespondencyj od opłaty pocztowej. Prośba ta podana została.

4. W skutek powziętej wiadomości z protokółu posiedzeń Izby handlowej lwowskiej, że radzca tejże izby, Kohn, z powodu zażaleń kupców na wielorakie i dotkliwe przeszkody w handlu wołmi, a szczególnie w ich transportowaniu, zrobił wniosek, aby prosić wys. c. k. rządu krajowego o zaprowadzenie modyfikacyj w komisyach sanitarnych w celu ułatwienia transportu bydła wewnątrz kraju; ponieważ przedmiot ten Towarzystwo gospodarskie również obchodzi jak izbę handlową, i z gospodarstwem krajowem w bliskiej zostaje styczności; ponieważ Komitet w sprawie kwarantanny już dawniej wys. c. k. Ministeryum rol. i gosp. swoje przedstawienie przedłożył; uchwalono: aby izba handlowa od Komitetu wezwaną została do znoszenia się z Twowarzystwem naszem w przedmiotach tyczących się się gospodarstwa krajowego i handlu płodami gospodarczemi, a to dla uniknienia wszelkiej dywergencyi, którąby z różnego pojmowania rzeczy

przez Towarzystwo a izbę handlową wyniknąć mogła, i na osiągnienie zamierzonego celu szkodliwy wpływ wywierała.

II. 1. Komitet Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego uwiadomił nas, iż zaniosł prożbę do wys. c. k. Ministeryum rol. i gosp., ażeby większym właścicielom ziemskim pozwolono ludzi do straży polowej ustanowionych przybrać w odzież z znakami urzędowemi, tudzież, aby polowym zaprzysiężonym w okręgowych komisaryatach służyła powaga i wiara w sądach, jaką c. k. rząd postanowił dla dozorców lasowych.

2. Pan Aloizy Alth, doktor praw i adwokat w Czerniowcach, przysłał nam pierwszy ważniejszy rezultat umiejętnych badań swoich: *«Opisanie geologiczne i paleontologiczne okolicy miasta Lwowa — część pierwsza.»* — ile nas wydanie dzieła obznajomiającego nas z przyrodą ziemi naszej, dla uczonego autora zobowiązało, tyle ucieszyliśmy się przychylnem oświadczeniem naszego szanownego członka, że postanowił dokładnie opisać formacyę gipsu w Galicyi w osobnej rozprawie, do czego udzielone nam wiadomości od kilkunastu członków, już poprzednio panu Althowi posłaliśmy.

III. 1. Stosownie do rozporządzenia gub. zamieszczamy wiadomość o projekcie pana Brukisza, tyczącym się hodowania pszczół.

W roku 1849 wydał w Lipsku xiądz Dzierzon proboszcz w Kotwicach na górnym Szląsku dzieło: *«Theorie und Praxis des neuen Bienenfreundes.«* — Zarazem zawiązało się pod przewodnictwem niejakiego pana Brukisza towarzystwo pszczelne w Kopicach pod Grodkowem także na Szląsku. Tenże pan Brukisz, którego tam dozorcą towarzystwa pszczelnego mienią, wydał już po trzeci raz powyżej wymione dzieło xiędza Dzierzona, z różnemi mniej ważnemi dodatkami. Z końcem zeszłego roku wyszedł w Piekarach szląskich przekład tego dzieła podług trzeciego wydania w polskiej mowie przez J. Lompę, pod tytułem: «Nowo udoskonalone pszczelnictwo xiędza plebana Dzierzona w Kotwicach na Szląsku« które to dzieło w drodze księgarskiej nabyć można, a na cośmy już uwagę szanownych członków zwracali, a oraz i celniejszych pszczelników tego kraju wzywali: aby nam donieść chcieli, o ile, i z jakim skutkiem sposób hodowania pszczół xiędza Dzierzona tutejszo-krajowemu pszczelnictwu może przynieść korzyści? które to wezwanie i niniejszem się powtarza. Dodać tu jeszcze wypada, iż wysokie c. k. rządy krajowe uwiadomiły Komitet Towarzystwa gospodarskiego, że wyżwspomniony pan Brukisz ofiarował się w tym roku, na wezwanie, przesłać do Galicyi osoby obznajomione praktycznie z sposobem hodowli pszczół xiędza Dzierzona.

2. Na podstawie nadesłanej nam przez wysokie gubernium krajowe broszurki pod tytułem: *«Leichtfassliche Anleitung zur Holzpflanzung»* z załączonym insynuatem wys. Ministeryum rol. i gór., wynurzyło toż Ministeryum życzenie, aby podobna nauka popularna sadzenia i pielęgnowania drzew dla każdej prowincyi w języku krajowym była wydaną, i wezwało Towarzystwo nasze, aby wziąwszy przedmiot ten pod rozwagę, łącznie z administracyą lasów skarbowych objawiło zdanie swoje w tej mierze. Komitet polecił rozpoznanie tego przedmiotu panu Jaruntowskiemu, który odpowiadając życzeniu Ministeryum, ułożył pisemko, w którem rzecz i wykład zastosował do potrzeb krajowych, a Komitet przesłał wzmiankowany rękopis wraz z relacyą swoją wys. gubernium d. $^{12}/_{4}$ r. b.

IV. 1. Ponieważ czas wystawy bydła i narzędzi gospodarskich na dzień pierwszy lipca b. r. przez Komitet oznaczonym został, i pozwolenie wys. Prezydyum krajowego na ten cel już jest uzyskane, zwracamy uwagę szanownych członków na obwieszczenie (*które było drukowane w nrze 18 Pamiętnika gospodarskiego*).

2. Podług obwieszczenia izby handlowej lwowskiej z dnia 24 kwietnia r. b. odbędzie się we Lwowie *Wystawa przemysłowa* w czasie kontraktów. Chociaż przemysłowość w naszym rolniczym kraju na niskim zostaje stopniu, wiadomo nam, że istnieją różne fabryki i rękodzielnie, których wyroby stosowne miejsce na tej wystawie zającby mogły; wzywamy przeto szanownych członków, aby strony interesujące o tem przedsięwzięciu zawiadomić chcieli, z tym dodatkiem, aby każdy, mający chęć mieć udział w rzeczonej wystawie, uprzednio deklaracyę do izby handlowej lwowskiej nadesłał, w której wyrażone być ma, jakie przedmioty na wystawę przystawić zamyśla.

3. Izba handlowa lwowska nadesłała nam odezwę swą z d. 17 marca b. r. l. 70, z której się, dowiadujemy, że wys. Minister. reskryptem swym z dnia 23 lutego b. r. l. 175 zażądało od niej objaśnień kilku statystycznych kwestyj, tyczących się robotników. Izba handlowa chcąc, o ile to być może, najdokładniej zadosyć uczynić ministeryalnemu żądaniu, wzywa Komitet do współdziałania w rzeczonym przedmiocie, i w tym celu udziela nam pytań, na które wys. c. k. Ministeryum handlu odpowiedzi żąda:

a) Jak wysoka jest płaca dzienna robotnika, w szczególe mężczyzny, kobiety i niedorostka?

b) Przy której gałęzi przemysłu jest najwyższy, a przy której najniższy zarobek dzienny?

c) Jaki stosunek płacy wynika dla tych, którzy przy gospodarstwie wiejskiem pracują, względem tych robotników, którzy do przemysłowych przedsiębierstw używanemi bywają?

Gdyby wymiar płacy dziennej robotnikowi do jakiejkolwiek pracy użytemu, nie okazywał tak wielkiej różnicy, jak to w naszym kraju istnieje, nie trudno byłoby Komitetowi odpowiedzieć na powyższe pytania, i oznaczyć przeciętną płacę dzienną robotnika, czy to przy gospodarstwie wiejskiem, czy przy jakiem innem przedsiębierstwie pracującego; ale w obecnym składzie stosunków społecznych, przy mylnych pojęciach o pracy i różnych okolicznościach, działających na żądania robotników i dających zatrudnienie (czyli płacących robotę), bardzo trudno będzie przeciętną cenę robotnika w całym kraju oznaczyć. Ponieważ ta kwestya zdaje nam się nader ważną, abyśmy bez zasięgnienia szczegółowych wiadomości o wymiarze płacy robotnika na nią odpowiadać mieli, prosimy szanownych członków o najspieszniejsze doniesienie: *Ile się płaci robotnika dziennie do robót gospodarczych, szczegółowo co do różności pór roku, a ile do pomocy przy budowlach, gorzelniach i innych fabrykach, stosownie do powyższych trzech pytań?*

V. 1. Pan Szuman, mechanik tutejszy i właściciel fabryki narzędzi gospodarskich, postawił młocarnię z manężem przenośnym, do siły jednego lub dwóch koni zastosowaną, która dziennie 12 do 15 kóp zboża wymłócić może. Jest mniejszą od młocarń u nas zwykle używanych, nie potrzeba przeto osobnego budynku na umieszczenie jej, i znacznie tańszą niż zwykłe maszyny tego rodzaju: kosztuje bowiem 220 złr. sr. z dodatkiem kilku żelaznych sztuk w zapas, i podług zdania znawców obiecuje dobre rezultaty. Machina ta ma główną zaletę, że nie potrzebuje być połączoną z budynkiem, i będąc przenośną, w każdej szopie ustawić się da i mało miejsca zajmuje.

2. Krakowskie Towarzystwo gospod. oświadczyło się, że do rozprzedania naszych pism przyczyniać się będzie.

3. W kancelaryi Towarzystwa naszego mamy na sprzedaż:

a) Nasienie marchwi angielskiej, nadzwyczajnie dużej: funt po 1 złr. m. k.

b) Nasienie brzanki łąkowej, *(Thimotheusgras)* garniec 1 złr.

c) Nasienie rzepy angielskiej, (turnipsu) kwarta 1 złr.

d) Pług krasiczyński, wraz z frachtem do Lwowa, 18 złr. 30 kr.

e) Pług Ożarowskiego, 18 złr.

f) W Krasiczynie zaś (p. *Przemyśl*) jest 80 funtów lucerny;

g) A w Nowosiołkach, (p. *Rudki*) 6 korcy nasienia koniczyny czerwonej, po 30 złr. m. k. do sprzedania.

Z Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie, dnia 3 maja, 1851 r. l. 276.

Otwarcie wielkiej wystawy w Londynie na dniu 1 maja b. roku.

(Z prywatnej korespondencyi Gazety Warszawskiej).

Zajaśniał nareszcie ów dzień pożądany, dzień jedyny, dzień popisu dla pracowitości, geniuszu i przemyłu *całego świata*. Czarowny i imponujący widok kryształowego gmachu, na ten cel zbudowanego wśród szmaragdowej przecudnej zieloności rozległych trawników i odwiecznych drzew Hyde-park zdobiących, dodatkową dziś uzyskał świetność od promieni majowego słońca, które się w całej swej boskiej okazałości ponad widnokrąg wzniosło. Ciekawi i interesowani,— których dostarczyła dwumilionowa z okładem ludność londyńska, zdwojona niemal napływem ludu z całej Wielkiej Brytanii, i ze wszystkich stron kuli ziemskiej,— równo ze dniem napełnili nie tylko rozległy park, zajmujący obszar 400 kwadratowych morgów magdeburgskich, ale ogród Kensington, mający 3 mile angielskie (około $^3/_5$ mili polskiej) obwodu, i wszystkie przyległe ulice.

Różnorodność rysów twarzy i cech plemiennych, rozmaitość barw i kroju narodowych ubiorów, tej nieprzejrzanej masy, nieustannie, jakby bałwany morza, się poruszającej, cudowne oku przedstawiały widowisko i dziwne na umyśle robiły wrażenie.

Między godziną 8 a 9 zrana, pomocnicy wystawców wpuszczeni zostali do gmachu i zajęli swe miejsca poza kantorami. Pomiędzy 9tą a 11$^1/_2$ przed południem, dozwolono wstępu (wschodniemi drzwiami) osobom posiadającym bilety na cały ciąg wystawy, za opłatą 3 gwinei (około 19 rs. k. 50) otrzymanych; które w miarę wchodzenia miejsca swoje na dole i na galeryi zajmowały. Damy zajęły przygotowane dla siebie miejsca w pierwszym rzędzie, i tworzyły tym sposobem miły i powabny dla oka rodzaj wału przeciw możliwej natrętności płci mezkiej, do 40,000 głów liczącej, która resztę obszaru wewnętrznego zapełniała. Podłoga tej poprzecznej nawy i wszystkich ku niej prowadzących chodów, pokryte były amarantowem suknem.

O godzinie wpół do 12tej zebrali się królewscy komisarze wraz z Komitetem wykonawczym i z komisarzami innych krajów, w poprzecznej nawie, naprzeciw wzniesienia. O tejże godzinie arcybiskup Kanterbury, ministrowie stanu, dygnitarze dworu, tudzież obcych mocarstw posłowie, zajęli miejsca po obu stronach królewskiego krzesła.

Już przed godziną 12tą w południe, królowa Wiktorya, z królewską świtą, w orszaku cudzoziemskich gości z ich świtami itd. w następującym procesyjnym porządku opuściła nowy pałac królewski (Buckingham-palace) celem udania się na wystawę:

Oddział gwardyi konnej, sześć pojazdów dworskich ciągnionych szóstkami, jako to:

Pierwszy w 6 koni gniadych, a w nim:

Mistrz obrządków miecza stanu, mistrz obrządków rady tajnej, oficer straży przybocznej, paź służbowy.

Drugi pojazd w 6 koni gniadych, a w nim: podkomorzy, skarbnik królewskiego dworu, vice-szambelan.

Czwarty pojazd w 6 koni gniadych, a w nim: szatny xięcia Alberta, kapitan straży przybocznej, kapitan heroldów, łowczy.

Piąty pojazd, w 6 koni gniadych, a w nim: frejliny dworu, damy honorowe, marszałek państwa, marszałek złotej laski.

Szósty pojazd, w 6 karych koni, a nim: wielka ochmistrzyni dworu, frejliny na służbie, wielki krajczy, szambelan dworu.

Oddział straży przybocznej, w koronacyjnym ubiorze, parami; dwunastu służby dworskiej, parami.

Królewski paradowy pojazd w 8 ogierów arabskich, maści śmietankowej, w przepysznych szorach, prowadzonych przez masztalerzy; a nim: królowa Wiktorya, Xiąże Albert, wielka szatna (xiężna Sutherland) i wielki koniuszy. Orszak zamykała straż honorowa i oddział gwardyi konnej.

Przy każdym powozie szło po dwóch masztalerzy służbowych; przy powozie królowej: oficer gwardyi konnej na koniu i żołnierz pieszy straży przybocznej.

O samej godzinie dwunastej w południe, królowa Wiktorya ze swym orszakiem wstąpiła północnym wchodem do gmachu i zajęła królewskie krzesło na wzniesieniu, w środkowej nawie zbudowanem. W chwili przybycia królowej zagrzmiały trąby. Poczem chór z 400 osób złożony zaintonował hymn «God save the Queen.» (Boże zbaw królowę).

Skoro królowa Wiktorya mość krzesło swe zajęła, xiąże Albert połączył się z królewskiemi komisarzami, a gdy muzyka grać przestała, zbliżył się na ich czele do stopni wzniesienia, i odczytał (głos swój do królowej zwracając), krótkie o dotychczasowych czynnościach komisyi sprawozdanie, które wraz ze spisem wystawionych przedmiotów w jej ręce złożył. Na to sprawozdanie królowa słowami, na piśmie przez sekretarza stanu jej doręczonemi, odpowiedzieć raczyła, lecz dla zbytniego oddalenia słów usłyszeć niepodobna było.

Poczem xiąże Albert miejsce po lewicy królowej zajął.

Następnie, arcybiskup Kanterbury zmówił błagalną do wszechmocnego modlitwę, o zlanie swego błogosławieństwa na to wielkie przedsięwzięcie, po której chór wzniosł antyfonę Alleluja; gdy tę odśpiewano sformował się znowu królewski pochód, z komisarzami na czele, i zwróciwszy się w prawo, postąpił za środka ku zachodniemu końcowi nawy podłużnej, południową jej stroną, obejmując w to koniec południowy poprzecznej nawy a zwracając się ku wschodniemu jej końcowi, powrócił stroną południową do środka; przez co nastręczyła się obecnym w gmachu osobom sposobność widzenia królowej, i procesyjnego jej orszaku. Pochod tej procesyi trwał do 35 minut.

W ciągu pochodu procesyi, wyznaczone ku temu 8 organów, odgrywały marsze, w miarę jak się ku nim królowa zbliżała.

Poczem królowa wystawę opuściła i tąż samą drogą wróciła do swego pałacu.

Jeśli, jakeśmy na wstępie powiedzieli, zewnętrzność budowy, i zgromadzone do koła nieprzejrzane masy ludu, czarowny i imponujący oku przedstawiały widok, to urok wewnętrznego widoku był taki, żeby go nawet geniuszu poetycznego pióro tak opisać nie zdołało, aby czytelnikom choć zdala zbliżające się do rzeczywistości dać wyobrażenie. Trzeba było być obecnym, nie aby ogarnąc całą świetność widoku, bo tego sam ogrom nagromadzonych przepychów nie dozwalał, ale aby uczuć wrażenie, jakie wzniosła całość na umyśle wywrzeć zdołała; a wrażenie to znowuż było tak głębokie, tak nowe i tak cudowne, że chcieć opisowo udzielić go tym, którzy go nie podzielali, byłoby próżnem przedsięwzięciem. Wystawy W. Brytanii i jej kolonii zapełniają zachodnią, innych narodów wschodnią nawę wielkiego budynku. Nad każdego narodu wystawą, dużemi literami wypisaną jest nazwa kraju wystawiającego. Australii napis przeszedł wszystkie inne, które zresztą nic nadzwyczajnego nie przedstawiają, wyłożony jest bowiem samemi brylantami sporego rozmiaru.

Ze wszytkich wież kościelnych stolicy powiewały różnobarwne chorągwie, a odgłosy dzwonów witały to społeczeństwa święto.

Do 5000 pojazdów wysadzało odwiedzające wystawę osoby. Mnóstwo policyantów było rozstawionych w parku a przyległych ulicach, dla utrzymania porządku i na pochwałę zgromadzonej do koła gmachu masy ludu, najmniej pół miliona wynoszącej, powiedzieć można, że w niczem porządku nie nadwerężyła.

Budynek wystawy był ozdobiony chorągwiami wszystkich narodów świata, i wesołe oku przedstawiał widowisko. Policyanci konni i znaczny oddział grenadyerów gwardyi pieszej, formowali szpaler wzdłuż drogi którą królowa przebywała.

Między wysokiemi cudzoziemskiemi gośćmi widziano dwóch xiążąt pruskich, xięcia Henryka niderlandzkiego, i xięcia Edwarda wejmarskiego.

Wiadomości handlowe.

Lwów, 19 maja. Korzec pszenicy 20 złr. 52 kr., korzec żyta 15 złr. 30 kr., jęczmienia 13 złr. 30 kr., owsa 7 złr. 55 kr., prosa 12 złr. 45 kr., hreczki 12 złr. 45 kr., grochu 18 złr., kartofli 7 złr. 00 kr. w. w. Garniec okowity 30° w hurtowej sprzedaży 1 złr. 3 kr., w drobnej 1 złr. 5 kr. m. k.

Kurs lwowski z dnia 19 maja.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	43	Rubel rosyjski sr.	1	58
Dukat cesarski . . .	5	48	Polski kurant . . .	1	29
Półimperyał rosyjski	10	—	Listy zastawne gal.	86	50
Talar pruski	1	51	*Laża od duk. ces. 28$^3/_4$*		
			Laża od srebra 26.		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.